

Anarcho-Biblioteka  
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



# Notatki na marginesie lektur Hegla

Michaił Bakunin

Michaił Bakunin  
Notatki na marginesie lektur Hegla  
1837

chomikuj.pl

[pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)

1837

### **Nota redakcyjna**

Notatki napisane przez Bakunina na marginesie lektur Hegla, pochodzą z okresu, gdy był on w studiach nad filozofią heglowską najpełniej pogrążony. Zachowane konspekty prac Hegla, sporządzane przez Bakunina w miarę postępu lektur, wskazują, że latem 1837 roku czytał on Encyklopedię, Fenomenologię ducha i Filozofię religii. We wprowadzeniu do Encyklopedii wczepia Bakunina heglowska teza o racjonalnym charakterze rzeczywistości. W tezie tej Bakunin widział kwintesencję heglizmu. Konserwatywna jej interpretacja stała się osią przewodnią opublikowanego nieco później (kwiecień 1838 rok) pierwszego artykułu Bakunina - Wstępu do przemówień gimnazjalnych Hegla. Bakunin przetłumaczył trzy przemówienia Hegla i dwa z nich poprzedzone wstępem opublikował w czasopiśmie "Moskowskij Nabludatiel". (Polski tekst Wstępu zob. w: Rosyjska myśl filozoficzna i społeczna 1825-1861, pod red. A. Walickiego; tytuł tekstu - Filozofia pojednania). Swoją wersję heglizmu, zarysowaną już w Notatkach, Bakunin popularyzował w rozmowach, dyskusjach i licznych listach z owego okresu.

Tekst za Michał Bakunin "Pisma Wybrane" t. 1, s. 101 - 106. Przełożył Boleśław Wścieklica. Publikacja w wersji elektronicznej: Anarchistyczne Archiwa 2006.

---

Priamuchino 1837 roku, wrzesień, 4-go. Sobota

Tak, życie to szczęśliwość; żyć to rozumieć, rozumieć życie; nie ma zła, wszystko jest dobrem; tylko ograniczenie jest złem, ograniczenie oczu duszy. Wszystko, co istnieje, jest życiem ducha, wszystko jest przesycone duchem, nie ma nic poza duchem. Duch to absolutna wiedza, absolutna wolność, absolutna miłość. A co za tym idzie, i absolutna szczęśliwość. Człowiek jako istota naturalna, jak wszystko, co należy do natury, jest śmiertelnym i ograniczonym momentem tego absolutnego życia. Nie jest jeszcze wolny, ale tkwi w nim możliwość bezgranicznej wolności, bezgranicznej szczęśliwości. Możliwość ta tkwi w świadomości. Człowiek jest istotą świadomą. Świadomość to wyzwolenie, powrót ducha ze sfery skończoności i ograniczonej określoności do swej nieskończonej istoty. Stopień świadomości człowieka to stopień jego wolności, stopień jego człowieczeństwa, miłości, a co za tym idzie, stopień jego szczęśliwości. Ta część jego istoty, która jest wolna, świadoma - to dobro,

szczęśliwość; ta, która jest ograniczona, nieświadoma - to zło, nieszczęście. Tylko dla skończonej, ograniczonej świadomości istnieją zło i nieszczęścia, ale w tej właśnie świadomości tkwi możliwość i konieczność wyzwolenia. A więc nie ma zła, wszystko jest dobrem; życie to szczęśliwość.

Hegel mówi, że tylko myślą różni się człowiek od zwierzęcia. Jest to różnica bezgraniczna, ona sprawia, że człowiek jest istotą samodzielną, wieczną. Jako część natury, każdy osobnik podlega tej samej żelaznej konieczności, tej niewoli, jakiej podlega wszystko, co należy do natury. Jest istotą śmiertelną, jest niewolnikiem, jest nawet jako jednostka - niczym. Stanowi rzeczywistość tylko jako gatunek i podlega koniecznym prawom tego gatunku. Ale świadomość uwalnia go od tej konieczności, czyni go istotą samodzielną, wolną, wieczną. Człowiek jako taki jest zawsze wolny i wieczny - podobnie jak świadomość, jak pojęcie tego ducha, który rozwinię się przez jego życie. Dla siebie jednak może on być po części niewolnikiem, może być istotą skończoną. Człowiek jako istota skończona to ten, który jeszcze nie przesiąknął całym świadomym siebie duchem, w którego istocie jest jeszcze pewna strona odznaczająca się bezpośredniością, jeszcze nie nawiedzona światłem ducha. Ta strona jego istoty sprawia, że jest skończony, ogranicza widnokrąg oczu duszy; a wszelkie ograniczenie jest złem, nieszczęściem, oddzieleniem od Boga. Ta strona człowieka, nie opromieniona światłem ducha, nakłada na niego okowy, przeszkadza mu złąć się z Bogiem, czyni go niewolnikiem przypadku. Przypadek to kłamstwo, przywidzenie; w prawdziwym i rzeczywistym życiu nie ma przypadku, wszystko tam jest świętą koniecznością, boską szczęśliwością. Przypadek jest bezsilny wobec prawdziwej rzeczywistości; tylko przywidzenia, tylko urojone zainteresowania i pragnienia człowieka podlegają przypadkowi. Przypadek nakłada okowy na wolność śmiertelnego człowieka; przypadek - to ciemna, nie opromieniona światłem ducha strona jego życia. Świadomość - to wyzwolenie od bezpośredniości, nasycenie natury człowieka światłem ducha. Im mniej świadomy jest człowiek, tym bardziej podlega przypadkowi; im bardziej jest świadomy, tym bardziej jest od niego niezależny. Tylko to, co jest złudą, ginie od przypadku, ale złuda powinna ginać. Złudzenie zostaje zniszczone przez złudzenie - na tym polega wyzwolenie człowieka.

Wszystko żyje, wszystko czerpie życie z ducha. Tylko dla martwego oka rzeczywistość jest martwa. Rzeczywistość to wieczne życie Boga. Nieświadomy człowiek też żyje wśród tej rzeczywistości, ale nie uświadamia jej sobie, dla niego wszystko jest martwe, on wszędzie widzi śmierć, bo jego świadomość nie wkroczyła jeszcze w życie. Im bardziej żywy jest człowiek, tym bar-

dziej przesycę go świadomy siebie duch, tym żywsza jest dla niego rzeczywistość, tym jest mu bliższa. Co rzeczywiste, to rozumne. Duch to absolutna potęga, źródło wszelkiej potęgi. Rzeczywistość - to jego życie, a zatem rzeczywistość jest wszechpotężna jako wola i dzieło ducha. Śmiertelny człowiek oderwany jest od Boga, odseparowany od rzeczywistości złudzeniami, swoją bezpośredniością; dla niego rzeczywistość i dobro nie stanowią tożsamości; dla niego istnieje podział na dobro i zło. Może być człowiekiem moralnym, ale nie religijnym, dlatego też jest niewolnikiem rzeczywistości, boi się i nienawidzi jej. Kto nienawidzi i nie zna rzeczywistości, ten nienawidzi i nie zna Boga. Rzeczywistość to wola boska. Przez poezję, religię i wreszcie filozofię spełnia się wielki akt pogodzenia człowieka z Bogiem. Człowiek religijny czuje, wierzy, że wola boska jest absolutnym, jedynym dobrem, mówi: "Niech się stanie wola Twoja", mówi to, chociaż nie pojmuje rozumem, że wola boska jest w istocie rzeczywistą szczęśliwością i że w niej tylko jest ostateczne zadowolenie. Moralny punkt widzenia prowadzi do podziału na dobro i zło, odrywa człowieka od Boga, a zatem i od rzeczywistości. Dla niego\* /\* Tzn. "dla człowieka moralnego". - Red. oryginału./ zło jest tak samo istotne jak i dobro. On boi się zła, jest niespokojny, toczy się w nim nieustanna walka między dobrem a złem, szczęśliwością a nieszczęściem. Dla człowieka religijnego nie ma zła; on widzi w nim urojenie, śmierć, ograniczoność zwyciężoną przez objawienie Chrystusa. Człowiek religijny czuje swą indywidualną bezsilność, wie przy tym, że cała potęga pochodzi od Boga, i oczekuje od niego oczyszczenia i łaski. Łaska boska oczyszcza człowieka od urojeń, rozprasza mgłę oddzielającą go od słońca.

Filozofia, jako samodzielny rozwój i oczyszczenie myśli, to nauka ludzka, wywodząca się wprost od człowieka, i zarazem boska, albowiem mieści w sobie potęgę łaski, oczyszczenie człowieka od urojeń i jego zjednoczenie z Bogiem. Człowiek, który przeszedł przez wszystkie trzy sfery rozwoju i wychowania, jest człowiekiem doskonałym i wszechpotężnym; rzeczywistość to dla niego dobro absolutne, wola boska - to jego świadoma wola.

Geniusz to żywa świadomość współczesnej rzeczywistości.

2 listopada [roku 1837]. Wtorek

Nie mało czasu upłynęło od chwili, jak przyszło mi do głowy robić tutaj notatki o moim życiu wewnętrznym. Wiele wstrząsów przecierpiała dusza moja i omal znowu nie upadłem. Nie, jeszcze nie dość jestem oświecony światłem prawdy, wciąż jeszcze nie dość jest we mnie miłości, abym mógł, nie kontrolując się, oddawać się wszystkim wrażeniom bez wyboru. Dużo jest jeszcze

we mnie nie oświeconych stron i one to sprawiają, że niedostępna mi jest nieprzerwana harmonia. Przeżywam chwile oschłości i chłodu i w takich chwilach muszę być nieugięty; muszę patrzeć na nie jak na przejściowe chwile słabości, muszę poznać środki służące do ich unicestwienia.

Na przyszyły [rok] na wiosnę pojedę za granicę. Jest to konieczne, czas już wyjść ze stanu nieokreślonego, określić się. Do tego muszę przygotować się 1) umysłowo i 2) materialnie: co do 1), czytam teraz Fenomenologię.

9 listopada [roku 1837]. Wtorek

Przyroda nie przemija, ona mieści w sobie całą totalność negacji; czas jest w niej, a nie poza nią, toteż nie ma nad nią mocy, ale pozostaje potęgą w stosunku do jednostkowych, subiektywnych realizacji i realności przyrody, które są jednostronne i nie mieszczą w sobie pojęcia totalności negacji - dlatego też czas jest wszechpotężny wobec nich, one powstają i przemijają w czasie. Ludzka jednostkowość, podmiot ludzki jako jednostkowa realizacja przyrody podlega temu samemu prawu czasu, także przemija. Ale zawiera w sobie całą totalność negacji jako pełną, abstrakcyjną tożsamość ja = ja i w tej tożsamości podmiot ludzki jest poza czasem i czas mieści się w nim. Czas przejawia swą potęgę nad przypadkowymi i nieadekwatnymi określeniami tej czystej tożsamości i pod tym względem czas jest abstrakcyjną podstawą zarówno zewnętrznego życia przyrody, jak i wewnętrznego życia Ducha. I zdaje mi się, że pojedyncze realizacje przyrody są zupełnie w takim samym stosunku do totalności przyrody, jak przypadkowe i jednostronne cechy i określenia podmiotu do czystego podmiotu.